

Maciej Błaszak

Zakład Logiki i Metodologii Nauk
Instytut Filozofii
Wydział Nauk Społecznych UAM

DLACZEGO POLICJANCI POPEŁNIAJĄ CZASAMI BŁĘDY?

Słowa kluczowe: policja, nauki kognitywne, popełnianie błędów, mózg, umysł, rzeczywistość dynamiczna, podejmowanie decyzji

Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest analiza zachowania grupy policjantów podczas akcji operacyjnej pod kątem jej koordynacji, komunikacji wewnątrzgrupowej, użycia narzędzi i osiągnięcia zamierzonych celów. Policjanci popełniają czasami błędy, ale czy jest to ich winą? Uważam, opierając się na wynikach badań nauk kognitywnych, że ze względu na strukturę ludzkiego mózgu, popełnianie błędów musi być systemowo powiązane z właściwościami używanych narzędzi, zadaniami, które są wykonywane oraz środowiskiem, którego policjanci są częścią.

WHY DO POLICEMEN SOMETIMES MAKE ERRORS?

Key words: police, cognitive science, making errors, human mind, dynamic reality, making decisions

Summary: The purpose of this paper is to examine how teams of policemen involved in dynamical reality of emergency situations coordinate actions, communicate knowledge and use tools, to accomplish their goals. Sometimes they err, but is their failure the cause of accidents? I argue, referring to results obtained by cognitive scientists, that – due to the structure and function of the human mind – human error must be systematically connected to aspects of tools that are used, tasks that are carried out and environment that policemen are the part of.

1. ‘EKOLOGICZNY’ MÓZG CZŁOWIEKA, CZYLI DLACZEGO NASZ UMYSŁ NIE TKWI W NASZEJ GŁOWIE

Ewolucja wyposażyła człowieka w ‘ekologiczny’ mózg, uzależniony w całym okresie swego rozwoju od informacji środowiskowej. W momencie narodzin mózg

noworodka jest czterokrotnie lżejszy od mózgu dorosłego człowieka, co oznacza, że trzy czwarte jego masy przyrasta, różnicuje się i specjalizuje poza organizmem matki, w bezpośrednim oddziaływaniu z otoczeniem zewnętrznym.¹⁸² Choć dobór niewątpliwie wyposażył nasz układ nerwowy w różnorodne biologiczne predyspozycje (z definicji warunkowane genetycznie), rzeczywiste możliwości poznawcze *Homo sapiens* mogą być zrealizowane jedynie w procesie interakcji ze światem, czyli według reguł epigenetycznych.

Doświadczenie jest zatem kluczowym czynnikiem sterującym rozwojem ludzkiego mózgu. Jego dojrzewanie wykazuje liczne ‘ekologiczne’ odchylenia w porównaniu z pozostałymi prymatami: rozwój jest dramatycznie spowolniony już w życiu płodowym, co oznacza, że mózg ‘oczekuje’ na doświadczenie zewnętrzne (małpy są znacznie dojrzalsze w momencie narodzin); po narodzinach sytuacja ulega odwróceniu – tempo płodowe (dla niemowlaka bardzo szybkie) utrzymuje się do drugiego roku życia, kiedy to mózg pobudzany przez otoczenie rozwija się błyskawicznie (u małp, po narodzinach, dojrzewanie mózgu ulega drastycznemu spowolnieniu, przez co jest mniej zależne od doświadczenia); mielinizacja neuronów, czyli ‘udroźnienie’ kanałów komunikacyjnych w mózgu ulega zakończeniu dopiero w szóstym roku życia, a dojrzewanie wszystkich modułów neuronalnych – w wieku nastolatków. W dorosłym człowieku przez całe jego życie ‘tkwi dziecko’, gdyż zarówno anatomicznie (proporcje ciała), jak i behawioralnie (skłonność do zabawy) przypomina młodego szympansa – cechy ludzkie są młodocianymi cechami jego przodków (jest to zjawisko neotenui). Wszystko to oznacza, iż rozwój człowieka uległ znacznemu spowolnieniu¹⁸³, a ewolucyjnie zostaliśmy zaprogramowani na wydłużone dzieciństwo, opiekę rodziców i socjalizację.

Z przedstawionej historii, którą nakreśliła ewolucja, można wyciągnąć trzy ważne wnioski:

Po pierwsze, aparat poznawczy wyewoluował po to, by podwyższyć wartość przystosowawczą jego właściciela. Oznacza to, że dla doboru jest istotne *nie to, jak doświadczamy świat naszym umysłem* (za pomocą naszego mózgu), *lecz to, co dzięki naszemu umysłowi potrafimy działać w świecie*. Tym samym, punkt ciężkości ulega przeniesieniu z obszaru przeżyć, na obszar aktywności człowieka – jedynie ona może być widoczna dla doboru naturalnego. Pierwszym kluczem do zrozumienia natury ludzkiego umysłu jest zatem uchwycenie wzorców **działania** człowieka, sposobów jego bycia w-świecie.

Po drugie, badanie umysłu człowieka musi koncentrować się w równej mierze na jego psychologii, co na środowisku zadań, które realizuje poprzez podejmowane działania.¹⁸⁴ Obydwa aspekty procesu poznawczego są wzajemnie zależne i łącznie determinują funkcjonowanie człowieka w-świecie, „są jak figura i tło – chociaż, który jest który, zależy od chwilowego punktu widzenia.”¹⁸⁵ Teoria procesów poznawczych raz koncentruje się na aspekcie ‘wewnętrznej’ psychologii jednostki, innym razem na aspekcie ‘zewnętrznego’ środowiska, które jednostka ‘zamieszkuje’, które jest środowiskiem jej życia (*Umwelt*). Drugim kluczem dającym nadzieję przybliżenia się do zagadki ludzkiego umysłu jest opisanie i interpretacja **środowiska** ludzkich działań.

¹⁸² Passingham R., *The Human Primate*, Oxford 1982.

¹⁸³ T. Deacon, *The Symbolic Species*, New York 1997.

¹⁸⁴ A. Newell, H. Simon, *Human problem solving*, Englewood Cliffs (NJ) 1972.

¹⁸⁵ *Ibidem*, s. 55.

Po trzecie, ekologiczny mózg człowieka nie rozwija się wyłącznie w środowisku naturalnym. Paradoksalnie, bardziej ‘naturalnym’ dla naszego aparatu poznawczego jest środowisko kultury, wysyłające całą masę ‘kulturowych ofert’ analogicznych do ofert (*affordances*) środowiska naturalnego. Wydaje się, iż podstawowym parametrem ofert tego nowego typu jest ich użyteczność, a przedmioty do których przynależą potraktować można jako swoiste narzędzia, przy pomocy których podejmujemy działania zmierzające do realizacji zadań w środowisku naszego życia. Trzecim kluczem do zrozumienia ludzkiego umysłu jest **narzędziowość** środowiska, w którym człowiek działa.

2. ZALETY DZIAŁANIA W ŚRODOWISKU NARZĘDZIOWYM, CZYLI JAK UMYSŁ RADZI SOBIE Z RZECZYWISTOŚCIĄ

Rzeczywistość przysłowiowo ‘stawia opór’. Jest **złożona, dynamiczna i nieprzejrzysta**. Stawia wysokie wymagania decydentom, którzy najczęściej są zmuszeni planować i działać w sposób przemyślany. W przeciwnym razie – gdy nie biorą pod uwagę możliwych skutków ubocznych własnych decyzji, nie wprowadzają korekt dość zdecydowanie, ignorują kluczowe przesłanki – niepowodzenie, błąd, wypadek i katastrofa rozwijają się, rządzone własną, nieubłaganą logiką. Nigdy nie spadają jak grom z jasnego nieba!

Złożoność rzeczywistości oznacza, że wiele cech, które ona posiada (wiele zmiennych, przy pomocy których ją opisujemy), wpływa na siebie (zmiennie są wzajemnie powiązane). Zależności pomiędzy cechami zmuszają nas do skupiania uwagi na wielu aspektach rzeczywistości jednocześnie i uniemożliwiają koncentrację wyłącznie na pojedynczym zadaniu. Utrudnia to zbieranie informacji, integrację danych, projektowanie skutecznych działań.

Złożoność rzeczywistości jest czynnikiem subiektywnym, choć podejmowano i nadal podejmuje się próby opisu złożoności w kategoriach obiektywnych (autorzy tych opisów zapominają o tym, że problemem ważniejszym od liczby powiązań jest ich natura, różna dla różnych podmiotów działań). Weźmy dobrze znany przykład wbijania gwoździ młotkiem. Dla nowicjusza jest to całkiem złożone działanie: zmuszony jest skupić uwagę na wielu zmiennych jednocześnie (ciężarze i budowie narzędzia, położeniu gwoźdźnia i rozmiarach jego główki, lokalizacji palców przytrzymujących gwoźdź, odpowiedniej dynamice ramienia, by uderzenie nie było za słabe, ani za mocne, i wielu innych), co sprawia, że nauka wbijania gwoździ jest bolesnym przeżyciem. Dla doświadczonego majstra, co sugestywnie opisał Heidegger¹⁸⁶, sytuacja posługiwania się młotkiem nie przedstawia żadnego problemu - nie jest ona zbiorem wielu elementów, które muszą być interpretowane z osobna, ale stanowi pewną całość, swoisty ‘*gestalt*’. Złożoność zostaje zredukowana, mnogość cech ulega syntezie do jednej, którą uczymy się rozpoznawać wraz z nabywanym doświadczeniem.

Dynamiczna rzeczywistość ‘nie czeka’ aż decydenci wykonają swój ruch. Zmienia się ona niezależnie od tego, czy ludzie biorą to pod uwagę czy też nie. Rzeczywistość jest aktywna, co stwarza presję czasową – nie możemy czekać w

¹⁸⁶ M. Heidegger, *Bycie i czas*, Warszawa 1994.

nieskończoność zanim podejmiemy działanie, nie możemy też być perfekcjonistami w procesie zbierania informacji.

Nieprzejrzystość to niewidoczność tych fragmentów rzeczywistości, które chcielibyśmy zobaczyć. Decydenci mogą nie posiadać dostępu do informacji o sytuacji, którą zmuszeni są analizować. Podejmują wówczas decyzje odnośnie układów, których chwilowe, dynamiczne cechy mogą dostrzec jedynie częściowo, niejasno, lub wcale. Podwyższa to znacznie stopień niepewności planowania i dokonywania wyborów.

Złożoność, dynamiczność i nieprzejrzystość oznaczają, iż procesy zachodzące w rzeczywistym świecie są niezwykle skomplikowane, znacznie powyżej poziomu nałożonego na decydenta w eksperymentach laboratoryjnych. Musi to rzutować na postać procesów planowania, komunikacji i podejmowania decyzji, oraz przesądzać o niewielkiej przydatności wyników uzyskanych w 'sterylnych' warunkach laboratoriów.

Po pierwsze, zadania realizowane w warunkach wysokiej niepewności, implikowanej przez złożoność, dynamiczność i nieprzejrzystość, są praktycznie zawsze poza zasięgiem jednostki. Jeśli nawet pojedynczy decydent odpowiedzialny jest z wybór, implementacja tego wyboru – czyli produkt finalny – zależy od wielu osób, działających w zgrany sposób.

Po drugie, osoby podejmujące wspólnie decyzje standardowo tworzą zespół, nie grupę. Różnica polega na tym, iż grupę stanowią jednorodne jednostki, wzajemnie wymienne zajmowanymi stanowiskami. Zespół natomiast cechuje wysoki stopień współzależności i koordynacja podejmowanych działań. Członkowie zespołu są wysoce wyspecjalizowanymi ludźmi, z jasno określonymi rolami i zakresami obowiązków, oraz wspólnie podzielanym celem. Grupy są homogenne, zespoły cechuje podział pracy i wysoki poziom ekspertyzy tworzących je jednostek. Taka struktura zespołu wynika ze struktury rzeczywistości, w której przyszło ludziom działać – żaden pojedynczy osobnik nie jest w stanie osiąść całkowitej, i do tego relewantnej wiedzy o sytuacji, która bywa złożona, dynamiczna i nieprzejrzysta. Przykładem grupy może być komisja egzaminacyjna, zespołu natomiast – chirurdzy przeprowadzający złożoną operację.¹⁸⁷

Po trzecie, członkowie zespołu zmuszeni są polegać w znacznie większym stopniu na rozwiniętej komunikacji, niż członkowie grupy. Służyć ma ona przede wszystkim stworzeniu podzielanego rozumienia sytuacji, którą zespół ma się zająć.

Po czwarte, wymagająca natura zadań złożonych, dynamicznych i nieprzejrzystych oznacza, iż ich realizacja byłaby niemożliwa gdyby nie istnienie narzędzi w naszym otoczeniu, szczególnie tych, które potrafią reprezentować informację, koordynować działania i komunikować wiedzę pomiędzy członkami zespołu - tak zwanych artefaktów kognitywnych.¹⁸⁸ Wykorzystujemy kalendarze by planować nasze życie, i notesy by planować nasz rozkład zajęć. Powszechność i dostępność komputerów dowodzi, iż komplikacja sytuacji wobec których stajemy już

¹⁸⁷J. Orasanu, E. Salas, *Team decision making in complex environments*, [w:] G. Klein, J. Orasanu, R. Calderwood, C. Zsombok (red.) *Decision making in action: Models and methods*, Norwood (New Jersey) 1993, ss. 327-345.

¹⁸⁸D. Norman, *Cognitive artifacts*, [w:] J. Carroll (red.), *Designing interaction*, Cambridge 1991, ss. 17-38.

dawno przekroczyła możliwości sterowania ręcznego; dzięki nim obciążenie informacją jednostek może być zredukowane, psychologiczne odchylenia zminimalizowane, i tym samym podwyższone bezpieczeństwo podejmowanych działań.

3. DECYZJE UTRZYMUJĄCE STAN BEZPIECZEŃSTWA, CZYLI DLACZEGO POLICJANT NIE DZIAŁA W POJEDYŃKĘ

Środowisko działań operacyjnych policjanta jest bez wątpienia wzorcowo złożone, dynamiczne i nieprzejrzyste. W takich warunkach szczególnie widoczna jest rola działania, środowiska i narzędziowości w kształtowaniu umysłu policjanta ‘na służbie’, rola, którą można podsumować dwoma zasadami¹⁸⁹ :

Po pierwsze, **jednostką analizy** procesu poznawczego jest układ mózgu policjanta, jego ciała i środowiska działań operacyjnych, będącego przede wszystkim środowiskiem narzędziowym.

Po drugie, **zakres mechanizmów** mogących uczestniczyć w procesach poznawczych ulega rozszerzeniu, obejmując obok procesów mózgowych, interakcje ciała policjanta ze środowiskiem operacyjnym – fizycznym i narzędziowym – w którym przebywa.

W świetle obydwu zasad, newralgicznym aspektem umysłu policjanta, decydującym o tym, że policjant zachowa się na służbie w sposób inteligentny, że nie popełni rażących błędów w sztuce lub po prostu nie da się zabić, okazuje się nie być wiedza, lecz **kontrola** i zestrojenie działań z wymaganiami środowiska, umożliwiające policjantowi przeżycie. Decyzje, które funkcjonariusz zmuszony jest podejmować w warunkach operacyjnych, posiadają rozpoznawalne cechy, odzwierciedlające priorytet kontrolnego sprzężenia pomiędzy jego mózgiem, ciałem, narzędziami, którymi się posługuje i środowiskiem w którym przebywa. Zdaniem Orasanu i Connolly’ego¹⁹⁰ podejmowanie decyzji w środowiskach o dużej dynamice i stopniu złożoności charakteryzuje się,

Po pierwsze, **presją czasową** – 80 procent decyzji podejmowanych jest w czasie krótszym niż jedna minuta¹⁹¹, kiedy to ludzie wyszkoleni w analitycznych strategiach podejmowania decyzji (zdefiniowanie właściwego problemu decyzyjnego, określenie celów, stworzenie opcji decyzyjnych, oszacowanie następstw każdej z nich, osiągnięcie kompromisu¹⁹²), nigdy ich nie stosują¹⁹³.

Po drugie, **wysokimi stawkami** – kiedy policjanci, strażacy, chirurdzy popełnią błąd, ludzie tracą życie.

Po trzecie, **udziałem ekspertów decyzyjnych** – tylko ci, którzy są decyzyjnymi ekspertami, ‘grają o wysoką stawkę’, kiedy w wyniku pomyłki ktoś może zginąć lub miliony złotych mogą ulec zaprzepaszczeniu.

¹⁸⁹ M. Błaszak, *Poznawczy wymiar środowiska pola walki*, (w druku).

¹⁹⁰ J. Orasanu, T. Connolly, *The reinvention of decision making*, [w:] G. Klein, J. Orasanu, R. Calderwood, C. Zsombok (red.), op. cit., ss. 3-20.

¹⁹¹ G. Klein, *Sources of Power*, Cambridge (Mass.) 1998, s. 4.

¹⁹² J. Hammond, R. Keeney, H. Raiffa, *Smart Choices*, Boston 1999.

¹⁹³ D. Zakay, S. Wooler, *Time pressure, training, and decision effectiveness*, „Ergonomics” 1984, nr 27, ss. 273-284.

Po czwarte, **nieadekwatną informacją** – której brakuje, która jest dwuznaczna, bądź niewiarygodna.

Po piąte, **niejasnymi celami** – w środowisku dynamicznym, eksperci zmuszeni są dokonywać trudnych wyborów, nie do końca rozumiejąc to, co zamierzają osiągnąć; wówczas, nigdy nie są pewni, czy decyzja, którą podjęli, była słuszna.

Po szóste, **kiepsko zdefiniowanymi procedurami** – które są stwarzane bądź modyfikowane w trakcie procesu decyzyjnego; w warunkach laboratoryjnych wyraźnie rozgranicza się podejmowanie decyzji od rozwiązywania problemów, tak by decyzje nie implikowały zmiennych procedur.

Po siódme, **uczeniem się na podstawie wskazówek** – o ile w laboratorium prezentowane są jednoznaczne i kontrolowane bodźce decyzyjne, w sytuacjach dynamicznej rzeczywistości eksperci zmuszeni są postrzegać całościowe wzorce (*gestalty*) i na podstawie dostrzeganych w nich wskazówek, wprowadzać adekwatne rozróżnienia.

Po ósme, **istnieniem rozbudowanego kontekstu decyzyjnego** – czyli zróżnicowanych celów i zadań, oraz warunków ‘tła’ (szumu, kiepskiego oświetlenia, ciągłych zakłóceń), które muszą być wzięte pod uwagę.

Po dziewiąte, **profilem dynamicznym** – kiedy to nowa informacja może napłynąć, a stara, okazać się niewiarygodna, cele mogą przestać obowiązywać, lub ulec radykalnemu przekształceniu. Badania terenowe procesów decyzyjnych sugerują, iż sytuacja może ulec aż pięciokrotnie zmianie podczas pojedynczego zdarzenia.¹⁹⁴

Po dziesiąte, **koordynacją zespołową** – co oznacza, iż powyżej zdefiniowane warunki nie są odpowiednim miejscem dla stylu decyzyjnego szachisty-samotnika.

Zestawiając wszystkie dziesięć cech sytuacji decyzyjnych, z którymi policjant będzie miał do czynienia podczas działań operacyjnych, można spróbować wyróżnić kluczowe parametry procesów poznawczych policjanta ‘w terenie’¹⁹⁵, odzwierciedlające wyraźnie ‘ekologiczne odchylenia’ jego mózgu i implikujące nowy sposób rozumienia błędów, które podczas działań może popełnić.

Przede wszystkim, policjant zmuszony jest **rozwiązywać problemy *in situ*** (w naturalnym miejscu), wraz z dynamicznym rozwojem sytuacji. Tradycja platońska, poszukująca uniwersalnych zasad kierujących poznaniem, jest całkowicie nieprzydatnym ujęciem działań operacyjnych, w przypadku których akt poznawczy skrojony jest do określonych okoliczności, i wraz z ich zmianą, sam ulega modyfikacji.¹⁹⁶

¹⁹⁴ G. Klein, op. cit., s. 6.

¹⁹⁵ W artykule *Poznawczy wymiar środowiska pola walki* (w druku) wyróżniłem takie parametry w trybie analitycznym, bazując na szczegółowej wiedzy empirycznej z zakresu funkcjonowania mózgu. Moim zdaniem są nimi: (1) ograniczenie reprezentowania środowiska operacyjnego w umyśle policjanta do niezbędnego minimum; (2) kontrolny charakter postulowanych reprezentacji; (3) biologiczny podział pracy w umyśle, z silnym ograniczeniem zakresu procesów świadomych; (4) dopasowanie umysłu do środowiska działań policjanta; (5) płynność granic reprezentacji ciała w mózgu. W niniejszym artykule omówienie parametrów ma charakter bardziej syntetyczny i nakierowane jest na cel, jakim jest nowe spojrzenie na genzę błędów popełnianych w warunkach dynamicznych.

¹⁹⁶ Perspektywa badawcza podkreślająca kontekstową zależność reguł rozwiązywania problemów nazywa się poznaniem sytuacyjnym (*situated cognition*), a reprezentatywną pozycją dla tej tradycji jest książka Lucy Suchman: *Plans and Situated Actions – The Problem*

Następnie uwidacznia się **społeczna konstrukcja umysłu** policjanta, którego struktura determinowana jest przez fakty kulturowe i historyczne, określające postać zasadnej wiedzy w danej sytuacji. Miejscem przebiegu procesów poznawczych jest zatem relacja pomiędzy jednostką a jej otoczeniem, styk funkcjonariusza i środowiska działań operacyjnych. Oznacza to, że poznanie nie poprzedza działania policjanta, lecz jest następstwem złożonych interakcji w jakie wchodzi policjant z miejscem i z sytuacją w której się znalazł.

Sytuacja o której mowa jest oczywiście współkształtowana przez innych ludzi, zatem **nie ma czegoś takiego jak indywidualny policjant (i jego umysł) w trakcie działań operacyjnych**. Wszelkie analizy czynności dochodzeniowych, separujące policjanta od innych ludzi należy uznać za nieadekwatne. Poznanie ma zapośredniczony charakter, konstytuowane jest w trakcie interakcji między policjantem a innymi osobami, i nie może zostać zredukowane do procesów przebiegających w mózgu badanego.¹⁹⁷

Innym mediatorem umysłu policjanta, współtworzącym jego bycie-w danej sytuacji operacyjnej są oczywiście **narzędzia, którymi potrafi się płynnie posługiwać**. Kategoria narzędzi jest bardzo obszerna, obejmując nie koniecznie materialne obiekty (broń, komputery, ale również znaki czy język) i nie koniecznie na zewnątrz ciała policjanta (na przykład procedury postępowania – będące określonymi regułami mentalnymi aktywowanymi przez pobudzenia neuronalne w mózgu – wywodzące się z zewnętrznych działań, które uległy procesowi internalizacji¹⁹⁸). Interesującą własnością narzędzi – wymiarem ich użyteczności dla policjanta – jest określona historia i określony standard użyteczności, ucieleśnione w ich strukturze. Rozciąga się ona poprzez różne działania, oraz obecna jest w różnych momentach czasowo-przestrzennych. Tym samym narzędzia zawierają skryzalizowaną wiedzę o poprzednich działaniach, dla potrzeb których powstały i ulegały przekształceniom.

Podsumowując, poznanie – wbrew poglądom tradycyjnym – nie jest jednostkowym zjawiskiem polegającym na przetwarzaniu informacji wewnątrz umysłu indywidualnego człowieka. Ontologiczne rozproszenie¹⁹⁹ poznania na innych ludzi,

of Human Machine Communication, Cambridge 1987. Autorka badała strategie rozwiązywania problemów związanych z uszkodzonymi kserokopiarkami stosowane przez inżynierów XEROXa, i wykazała, iż różnią się one zdecydowanie od procedur zalecanych przez instrukcje obsługi urządzenia. Z kolei Jean Lave [J. Lave, *Cognition in Practice*. Cambridge 1988] opisała istotne różnice pomiędzy arytmetyką sytuacji codziennych, a arytmetyką szkolną, i wykazała niewielką przydatność tej ostatniej podczas obliczania wysokości rachunku w supermarkecie.

¹⁹⁷ Suchman, (op. cit.) pokazała dobitnie, iż problem nie mógł zostać rozwiązany, dopóki inżynierowie nie zaangażowali się w twórczy, czasami burzliwy dialog, wzajemnie testując proponowane przez siebie hipotezy dotyczące przyczyn awarii i sposobów naprawy urządzenia, oraz próbując oceniać własne działania. Podczas rozmowy inżynierowie odwoływali się do przypadków, które wspólnie już analizowali, do innych instrukcji działania kserokopiarek, oraz do doświadczenia swoich kolegów.

¹⁹⁸ Postulat wybitnego psychologa Lwa Wygotskiego, por.: M. Cole, Y. Engestrom, *A cultural-historical approach to distributed cognition*, [w:] G. Salomon (red.), *Distributed Cognitions – Psychological and Educational Considerations*, Cambridge 1993.

¹⁹⁹ Animatorem tradycji badawczej analizującej poznanie w kategoriach procesów rozproszonych (distributed cognition) jest Edwin Hutchins; por.: E. Hutchins, *Cognition in the Wild*, Cambridge (Mass.) 1995.

oraz na narzędzia jest szczególnie wyraźnie widoczne w przypadku osób podejmujących decyzje w środowiskach wybitnie dynamicznych – policjantów, strażaków czy żołnierzy. Ludzie ci zawsze funkcjonują w grupie, w określonym kontekście społeczno-kulturowym, otoczeni masą narzędzi koordynujących ich działania, a niektóre z tych procesów mogą ulec internalizacji, czyli wbudowaniu do mózgu, w postaci specyficznych wzorców aktywności neuronalnej.

4. POŻEGNANIE ‘KOZŁA OFIARNEGO’, CZYLI SKĄD SIĘ BIORĄ BŁĘDY POLICJANTÓW?

Istnieją błędy i pomyłki – te ostatnie wynikają najczęściej z niekompetencji bądź czystej głupoty, i dlatego nie będą się nimi zajmował. Przyjmuję – dla mnie oczywiste – założenie, iż policjant ‘w terenie’, ‘na akcji’, podczas działań operacyjnych jest wyszkolony, bowiem w przeciwnym razie będzie to jego ostatnia akcja w życiu. Bycie ekspertem w swoim zawodzie leży w jego własnym interesie.

Błędy – choć ktoś ponosi za nie odpowiedzialność – są zatem czymś, czego policjanci nie muszą się wstydzić. Ostatecznie „błądzić jest rzeczą ludzką, a przebaczać boską.” Skąd się jednak te błędy biorą i kto ma być za nie odpowiedzialny?

Generalny wniosek z dotychczasowych analiz był taki, że grupa operacyjna – której członkiem jest nasz wybrany policjant – może wykazywać własności poznawcze różne od własności tworzących ją jednostek. Inne osoby w zespole, jego struktura społeczna i kontekst kulturowy, wykorzystywane narzędzia, ucieleśniające pewien proces historyczny – wszystko to modyfikuje postrzeganie, myślenie i odczuwanie policjanta, w skutek czego podejmuje on decyzje według scenariusza niedostępnego dla izolowanego osobnika. Oznacza to, że różnice w poznawczych osiągnięciach dowolnych dwóch zespołów (efektywność dokonanych wyborów, szybkość działania, elastyczność zachowania) mogą zależeć od społecznego i organizacyjnego rozproszenia procesów poznawczych, i nie być redukowanymi do różnic w sprawności intelektualnej indywidualnych policjantów.

Co to oznacza dla naszego rozumienia ‘błędu’? Otóż jeśli zaprezentowana wizja umysłu – ucieleśnionego, usytuowanego i rozproszonego – jest choć po części prawdziwa (a twarde wyniki badawcze potwierdzają, że tak), to ludzkie błędy popełniane w rzeczywistości dynamicznej i złożonej – na przykład, przez policjanta w środowisku działań operacyjnych – są objawami głębszych problemów nękających układ, którego nasz policjant jest częścią. W takim wypadku błąd popełniony przez konkretnego funkcjonariusza nie może być wnioskiem z przeprowadzonego dochodzenia, a jedynie punktem wyjścia kompleksowej analizy struktur, do których policjant należy, relacji w których pozostaje, oraz zależności, którym zmuszony jest się podporządkować. Celem dochodzenia nie powinno być wykazanie, w którym momencie człowiek popełnił błąd i zrzucenie całej odpowiedzialności na niego (zrobienie z niego ‘kozła ofiarnego’), lecz wyjaśnienie dlaczego podjęte przez niego działania miały wówczas dla niego sens.